Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 260 Kraków, czwartek 17 listopada 1921 Rocznik XXX.

450 marek polskich miesięcznie

Zagranica miesięcznie 800 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 20 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonpareiem 30 Mk, w nadesłanem 75 Mk. Głosy publiczne po 90 Mk za wiersz.

Kapitał nie uznaje drożyzny

Centralny związek polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów wydał następujący komunikat:

„Na zebraniu, odbytem dnia 7 bm. w centralnym związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów zapadła jednomyślnie uchwała, aby wezwać wszystkie organizacye w skład związku wchodzące, **by w bieżącym miesiącu nie stosowały podwyżek płac według orzeczeń urzędu statystycznego**, który określił zwyżkę cen na 22.2 procent. Uchwała ta jest uzasadniona szybko postępującą zwyżką marki polskiej. Jeżeli zwyżka ta nie odbiła się jeszcze w dostatecznej mierze na sile nabywczej marki wewnątrz kraju, to jednak należy **przewidywać**, że w najbliższym już czasie ceny znacznie spadną, a więc zwyżka płac nie byłaby uzasadniona, a ze względu na zastój w przemyśle, powodowany niezwykle dotkliwym brakiem środków obrotowych, zaostrzyłaby tylko przeżywany kryzys. Jednocześnie zostały przedsięwzięte energiczne kroki, domagające się od rządu powzięcia zarządzeń, które mogłyby doprowadzić do obniżenia cen również i na artykuły pierwszej potrzeby."

pp. przemysłowcy i finansiści w uchwale swej stwierdzają, że

1) państwowy urząd statystyczny orzekł, że w październiku br. drożyzna podskoczyła o 22.2 procent,

2) zwyżka marki polskiej nie odbiła się na sile nabywczej marki wewnątrz kraju,

3) rząd powinien energicznie działać w kierunku obniżenia cen.

Co do pierwszego punktu skonstatować należy, że urząd statystyczny, jako urząd państwowy rozporządza datami z całego państwa i że w wielu gałęziach przemysłu istnieją umowy między pracodawcami a robotnikami, że cyfry ustalone przez urząd statystyczny są miarodajne dla ustalenia płac robotniczych. Co do drugiego punktu, to związek przemysłowców mówi, że zwyżka marki „nie odbiła się jeszcze w dostatecznej mierze", co jest przesadą, gdyż nie odbiła się w żadnej mierze, a w każdym razie nie na cenach artykułów pierwszej potrzeby. Co do trzeciego punktu — mamy wrażenie, że pp. przemysłowcy udają wiarę w skuteczność apelowania do rządu, wiedząc z doświadczenia, że rząd działa w przeciwnym kierunku, tj. w kierunku spotęgowania drożyzny.

Rozczulająca jest obawa przemysłowców o los robotników, zagrożonych bezrobociem. Dla tych panów bezrobocie, jedna z najstraszniejszych klęsk dla klasy pracującej, staje się okazyą do przysporzenia sobie nowych zysków. Jeszcze bezrobocie nie zrobiło wielkich postępów, jest ono dopiero w początkach rozwoju, a kapitaliści już eskontują przyszłe nieszczęście. Ich zdaniem bezrobocie jest w rękach kapitalistów doskonałym środkiem wymuszenia na robotnikach kontentowania się byle jakim zarobkiem, a jak się nie zgodzą, to można bezrobocie i sztucznie wywołać.

Błogosławiony byłby w mniemaniu pp. przemysłowców stan taki, ażeby marka polska szła w górę i w ten sposób obniżały się ceny surowców, przyczem obojętne im jest, czy szerokie warstwy takie mają jakąć korzyść z tej zwyżki w formie potanienia towarów. Ba, jeszcze więcej: przemysłowcy chętnie schowaliby zysk ze zwyżki marki polskiej, ale sami nic nie opuszczą ze swych cen, bo przecież przyjemniej jest zagarnąć zyski potrójne: z potanienia surowców, z utrzymania wyższych cen i z obcinania płac robotniczych. Jak prędko przemysłowcy się zoryentowali, że przyszła pora na zrobienie interesu! Dnia 7 bm., kiedy ich posiedzenie się odbyło, zwyżka marki była dopiero w początku swego postępu, a oni już wiedzieli, jaki na tem można zrobić interes!

Jeżeli ktoś miał wątpliwości co do tylekroć przez nas udowodnionego faktu, że o potanieniu artykułów pierwszej potrzeby niema mowy, tego chyba przekona przyznanie zawarte w „Il. Kuryerze Codziennym", który przecież był najgłośniejszym heroldem zbliżającej się tuż tuż „fali taniości". Czytaliśmy tam w poniedziałek artykuł, który już w nagłówku zawiera słowa „głupia parodya wolnego handlu". Jakże to brzmi inaczej od tych hymnów na cześć wolnego handlu, które dotąd w „Kuryerze" czytaliśmy! Wolny handel, — to miał być powrót do szczęśliwych czasów, to miał być klucz do raju dla konsumentów, a czem wolny handel stał się naprawdę? Rajem dla paskarzy: czytaj w „Kuryerze" o orgiach węglowych, mięsnych, tłuszczowych itd.

Jakże wobec tego i wobec naprowadzonych w „Kuryerze" faktów niedołęstwa i złej woli organów rządu brzmią naiwnie nawoływania przemysłowców pod adresem rządu, aby „coś" przeciw drożyźnie zrobił! Rząd robi, naturalnie. Nie chcecie wierzyć? Czytajcie w dzisiejszej prasie warszawskiej wiadomość o utworzeniu komisyi dla badania cen i zysków — nie jest to nowy dowód troskliwości, z jaką rząd zwalcza drożyznę? Tak, zwalcza ją pustemi uchwałami i rozporządzeniami, a potęguje ją podrażaniem wszystkiego, co w jego zarządzie pozostaje.

Nie od dziś wiemy, że sfery kapitalistyczne nie przebierają w środkach, gdzie idzie o obronę ich zarobków. Każdy sposób dla osiągnięcia tego celu jest dobry. Zwyżka marki polskiej? Bardzo ładnie, o ile ona wychodzi na korzyść producentów, ale konsumenci, broń Boże, nie powinni z niej korzystać. I teraz, jak telegramy wczoraj doniosły, rozpoczęli nową akcyę: pod pozorem ochrony „rodzimego przemysłu" żądają wyższych ceł na importy zagraniczne. Któż zapłaci te wyższe cła i komu one przyniosą zysk w gotówce, nie mówiąc o utrudnieniu konkurencyi? Wszak tylko kapitalistom, którzy każdą podwyżkę taryf czy ceł uważają za pożądaną okazyę do coraz wydatniejszej kalkulacyi.

Sytuacya jest ciężka i brzemienna w wielkie niebezpieczeństwa. Jeżeli kapitaliści zamierzają skorzystać z tej sytuacyi dla przeprowadzenia próby sił, dla zniszczenia dorobku klasy robotniczej — nie wejdą na tę drogę. Spotkają się na niej z takim oporem, że rychło z niej zawrócą.

lf.

Sprawa wileńska w Sejmie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 15 listopada.

W Sejmie sytuacya była dziś niepewna. Dotąd niewiadomo, czy rezolucya rządu w sprawie głosowania powiatów lidzkiego i brasławskiego uzyska większość. W każdym razie rozstrzygnięcie zapadnie kilku głosami. Sytuacya jest tem niepewniejsza, że — o ile słychać — Żydzi i Niemcy uchwalili **wstrzymać się od głosowania.**

Sprawa rezolucyi wileńskiej nie została załatwiona z powodu przedłużenia się dyskusyi nad projektem ustawy wyjątkowej. Obrady przedłużył między innymi minister spraw wewnętrznych Downarowicz, który odczytał długi a nudny elaborat tak, że posłowie zupełnie go nie słuchali. Ożywienie wywołało dopiero wystąpienie ministra wojny, generała **Sosnkowskiego, który apelował do Izby, aby nie wciągała armii do walk partyjnych.**

W dyskusyi nad rezolucyą wileńską po prezydencie ministrów Ponikowskim zabrał głos poseł tow. **Daszyński,** którego mowę prawica przerywała wściekłymi okrzykami. Szczególnie „odznaczył" się poseł Hryćkiewicz, aż poseł tow. Reger zawołał do marszałka: „Przywołaj pan do porządku **tego łajdaka!"** Następnie przyszło do utarczki słownej między Maryanem Seydą a posłem tow. Moraczewskim.

Spoliczkowany redaktor organu endeckiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 15 listopada.

Dziś o 11·30 przed południem przybyli do redakcyi „Gazety Porannej" (Dwugroszówka) posłowie Poniatowski i Bagiński, żądając widzenia się z redaktorem Sadzewiczem. Gdy wprowadzono posłów do gabinetu redaktora, okazali mu numer „Gazety Porannej" i zapytali, czy to on pisał artykuł zawierający kalumnie na Naczelnika państwa. Redaktor Sadzewicz przyznał się do autorstwa artykułu, na co posłowie **wymierzyli mu dwa policzki** i wyszli z gabinetu. Na krzyk Sadzewicza zbiegli się współpracownicy pisma i chcieli rzucić się na posłów, ale powstrzymała ich od wykonania tego zamiaru groźna postawa posłów. Za odchodzącymi posłami rzucił się woźny redakcyjny, ale cofnął się na widok wyciągniętego przez posła Bagińskiego rewolweru. Całe towarzystwo zostało zaprowadzone na policyę, gdzie posłów po wylegitymowaniu się uwolniono.

Bezrobocie w Łodzi

Łódź. (PAT). W związku z kryzysem w przemyśle łódzkim wczoraj i onegdaj wymówiono pracę około **10 tysiącom robotników.** Liczba zakładów przemysłowych, które zredukowały ilość robotników albo zostały zamknięte, wynosi do dnia dzisiejszego 78. Kryzys przemysłowy rozszerzył się na cały okręg łódzki.

Łódź. (PAT). Na zebraniu delegatów robotników w sprawie kryzysu przemysłowego uchwalono rezolucyę wzywającą rząd do wywarcia nacisku na przemysłowców, w celu obniżenia cen towarów i przeszkodzenia zamykaniu fabryk, oraz do roztoczenia kontroli nad produkcyą przemysłową. Wreszcie rezolucya wzywa rząd do energicznej walki **z drożyzną.**

Zapóźno przyszli do rozumu

Katowice. (PAT). W Nyście odbyło się zebranie przemysłowców Górnego Śląska w sprawie autonomii dla tych części Górnego Śląska, które pozostały przy Niemczech. Przemawiał między innymi ks. Ulicka i poseł Erhardt. Obaj atakowali rząd, zarzucając mu, że jego obietnice dania krajowi autonomii były nieszczere. Ks. Ulicka atakował **antypolską politykę rządu pruskiego** w czasach przedwojennych i stwierdził, że polityka ta łącznie z agitacyą wszechniemiecką zaprzepaściła sprawę Górnego Śląska i jedynie partyi centrum należy zawdzięczać, że przynajmniej cośkolwiek z Górnego Śląska pozostało przy Niemczech.

—ooo—

Zabójstwa polityczne w Japonii

Pierwszy w arystokratycznej Japonii premier ze krwi mieszczańskiej, Takashi Hara, zabity został dnia 4 listopada. Umarł od ran, które mu na jednym z dworców kolei w Tokio zadał młodociany fanatyk, Kaonichi Nakaoka. Powód był ten, że Hara, pragnąc uniknąć wojny z Ameryką, delegatom japońskim na konferencyę waszyngtońską dał na drogę instrukcye pojednawcze. — Przez to rozgoryczył przeciwko sobie potężną partyę militarystyczną, dla której się stało dogmatem, że Japonia dotąd każdą wojnę wygrała, a zatem powinna dalej wojować i zwyciężać. To też gazety militarystyczne zaciekle atakowały Harę jako zwolennika pokoju za wszelką cenę, pomiatającego godnością narodową. Delegatom na konferencyę waszyngtońską przed ich wyjazdem nadesłano listy anonimowe z groźbami; książe Tokugawa naprzykład otrzymał list, grożący mu zamordowaniem, jeśli wróci z Waszyngtonu, nie osiągnąwszy uchwał dla Japonii pomyślnych. Delegaci pomimo to odjechali, ale Hara zginął od noża rozgorączkowanego szałem patryotycznym młodzieniaszka. Pomimo więc, że Takashi Hara daleki był od socyalizmu, umarł on tą samą śmiercią co Jaures: obaj zginęli, bo wiedząc czem jest wojna, pragnęli ojczyźnie swojej wojnę oszczędzić.

Paryski „Figaro" przy tej sposobności wylicza aż jedenaście dawniejszych zamachów, skierowanych przeciw takim ministrom japońskim, których zbrodnią była albo postępowość albo chęć pokojowej współpracy z obcymi narodami. Są nimi: premier Ii, w 1861 r. zakłuty sztyletem za zawarcie pokoju z Ameryką; minister Sakuma Shozan, zasztyletowany w 1864 r. za to, że wypowiedział się za otwarciem niektórych portów handlowi europejskiemu; minister wojny Omura, z podobnych powodów zabity w 1869 r. wraz z pięciu adjutantami; minister Iwakura, napadnięty niedługo potem za to, że uważał projekt podboju Korei za przedwczesny; minister spraw wewnętrznych Arinori Mori, zabity w 1889 roku za zbytnią postępowość; minister Itagaki, w tymże roku zamordowany za reformy liberalne; powszechnie szanowany hrabia Okuma, postępowiec, któremu bomba zamachowca strzaskała prawą nogę; Iwakura Tomoni, który padł ofiarą zamachu w r. 1874; Okubo, zamordowany w 1878 roku; słynny markiz Ito, na którego w 1895 r. urządzono zasadzkę, której cudem prawie uszedł; wreszcie premier hrabia Katsura, którego w 1905 roku po zawarciu pokoju w Portsmouth wściekły tłum oblegał w gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych. Pięciu buntowników wtargnęło do wnętrza gmachu w zamiarze ucięcia głowy Katsurze; żandarmerya, aby obronić ministra, musiała stoczyć formalną bitwę.

We wszystkich tych wypadkach sprawcami zamachów byli konserwatyści, w oczach których istniejące w Japonii rządy cesarskie były już zanadto wywrotowe i zbyt niezgodne z tradycyą narodową. Prawie wszyscy pochodzili, tak jak Nakaoka, ze szlachty podupadłej. Opinia publiczna sprzyja tym reakcyjnym zamachowcom, a nawet ich wielbi. Tak naprzykład, gdy w 1889 r. Nishino Buntaro, morderca ministra Mori, został na gorącym uczynku schwycony i zabity przez policyę, naród uznał go prawie za świętego. Grób jego pokryto kwiatami, palono na nim kadzidła, odbywano pielgrzymki do tego grobu, umieszczano na nim napisy, wiersze i poematy na cześć mordercy. Do tych faktów, przez paryski dziennik wyliczonych, doliczyć jeszcze należy nieco odmienny fakt najświeższej daty. Pół roku temu syn mikada, młody książe-następca Hirohito, wybierał się w podróż do Europy, aby odwiedzić króla angielskiego. Otóż z punktu widzenia tradycyi starojapońskiej, było to jeszcze stokroć gorsze przestępstwo, niżli otwarcie kilku portów handlowych cudzoziemcom. W myśl tej tradycyi bowiem mikado nietylko jest potomkiem bogów, ale i sam właściwie nie jest człowiekiem, tylko bogiem, bóstwem opiekuńczem Japonii. Przeto nie powinien on nigdy opuszczać świętej ziemi japońskiej, jego pieczy powierzonej, ani też nie powinien obniżać boskiego swego majestatu, pospolitując się z poganami. To też szlacheccy wstecznicy japońscy byliby najchętniej i przyszłemu mikadzie zagrozili śmiercią; to jednak nie było możliwe, bo koniec końców nie wypada, żeby bogu grożono bogobójstwem. W tym wypadku więc teror reakcyjny musiał przyjąć cokolwiek inną formę. Mianowicie książę Hirohito otrzymał mnóstwo listów zawierających groźbę, że jeżeli nie odstąpi od świętokradzkiego swego zamiaru, to w dzień jego wyjazdu autorowie listów rzucą się pod koła karety, wiozącej księcia do portu, aby samobójstwem zaprotestować przeciwko tej hańbie. Tym razem jednak wydatny kordon policyjny ocalił życie niedoszłych męczenników.

Fakty te dają dużo do myślenia. Dowodzą one, że modernizacya Japonii jest powierzchowna. Japończycy w znacznej mierze przyswoili sobie europejską wiedzę i technikę. Duszą jednak tkwią w przeszłości. A taki stan dusz jest niebezpieczny, bo na jego tle wyłonić się mogą zgubne złudzenia. Takiem zgubnem złudzeniem jest rozpowszechnione w obecnej chwili w Japonii mniemanie, jakoby Japonia dlatego, że pobiła słabe, zmurszałe cesarstwo mandżursko-chińskie, że rozgromiła zgniłą Rosyę carską, że wreszcie miała łatwe powodzenie, napadając z tyłu na osaczone przez potężnych wrogów Niemcy — mogła pokonać i Amerykę.

Dr Władysław Gumplowicz.

Wiadomości polityczne

Nieduży plon

Z wstępnych obrad konferencyi waszyngtońskiej sądząc, niewiele można się po niej spodziewać. Z przemówień prezydenta Hardinga i głównego reprezentanta Ameryki Hughesa wynika, że inicyatorzy konferencyi zakreślili jej bardzo skromne granice. O jakiemkolwiek zmniejszeniu zbrojeń lądowych niema mowy; podniesiono tylko potrzebę ograniczenia budowy nowych i uzupełnienia starych okrętów wojennych o wielkiej ilości ton na 10 lat. Już fakt, że Briand we własnej osobie pojechał do Waszyngtonu był wskazówką, że o rozbrojeniu właściwem, t. j. o zmniejszeniu armij stałych nie będzie w Waszyngtonie mowy. Francya, dziś największa lądowa potęga militarna, ma doskonałą wymówkę na swe zbrojenia: pewność bezpieczeństwa przed Niemcami. Rozumie się, że tym frazesem można wszystko wytłómaczyć; mimo to nie przestaje on być frazesem, że — wedle przyznania generałów francuskich — Niemcy są rozbrojone, pozbawione armii stałej i uzbrojenia tak, że lat trzeba, aby odbudowały swą dawną straszną maszynę wojskową. Francya nie boi się o swe bezpieczeństwo, ale jest imperyalistyczna i militarna nietylko sama przez się, ale usiłuje i inne państwa popchnąć na tę drogę. Oto prasa francuska, która usiłuje wmówić w świat, że Ameryka z entuzyazmem przyjmowała delegacyę francuską, żąda, aby Ameryka zawarła sojusz z Francyą, która w tym wypadku gotowa byłaby ograniczyć swe zbrojenia. Na to żądanie cała prasa amerykańska odpowiada zgodnie: nie! Ameryka gotowa jest znowu wystąpić czynnie, gdy ktoś naruszy pokój, ale wiązać się traktatami nie myśli.

Koniec końców — konferencya waszyngtońska w najlepszym razie, o ile wogóle coś przeprowadzi, da światu tyle, co swego czasu konferencya haska, t. j. dużo mydła dla zamydlenia oczu ludności, jęczącej ciągle pod ciężarem zbrojeń.

—ooo—

Przyszłość Anglii

Londyński tygodnik „Justice" (czyta się „Dżastis"), organ angielskiej Federacyi socyalno-demokratycznej stwierdza, że mocarstwowa potęga imperyum angielskiego stopniowo lecz stale słabnie. Było — pisze „Justice" — do przewidzenia. Anglia już przestała być „warsztatem świata". Co gorsza,

EMIL HAECKER

Z literatury politycznej

(Ciąg dalszy)

Niepodobna tu streścić, a nawet wyliczyć wszystkich uwag krytycznych prof. Jaworskiego, tyczących się sformułowania postanowień konstytucyi. Przytoczę tylko niektóre, jako przykłady.

I tak, trafnie zwraca uwagę prof. Jaworski, że konstytucya nie jest teoretycznym wykładem prawa publicznego, że zatem podział jej na rozdziały powinien był zostać dokonany nie według pojęć abstrakcyjnych (władza ustawodawcza, władza wykonawcza itd.), lecz według konkretnych instytucyj (sejm i senat, rząd, sądy, obywatele). Ale tytuły rozdziałów są ostatecznie kwestyą mniejszej wagi.

Daleko ważniejszą sprawą jest niejasność i nieścisłość sformułowania niektórych doniosłych postanowień. Wady te wytyka prof. Jaworski w sposób przekonywujący artykułowi 109. określającemu zasady autonomii mniejszości narodowych w Polsce; pozostawia ten artykuł w zupełnej niepewności, jak daleko ma sięgać zakres kompetencyj tej autonomii, a co najważniejsza, pozwala na interpretacyę, że związek mniejszości narodowej będzie mógł mieć własny korpus urzędniczy, że zatem będziemy mieli u dołu dwa obok siebie korpusy urzędnicze, narodowo różne.

W związku z kwestyą autonomii analizuje prof. Jaworski uchwaloną przez sejm 15 lipca 1920 ustawę konstytucyjną dla Śląska i wykazuje, że na podstawie tej ustawy stosunek prawno-państwowy Śląska do Polski jest stosunkiem unii realnej. Sprawę Górnego Śląska rozstrzygnięto już po ukazaniu się książki prof. Jaworskiego, a załatwiono ją w sposób, wymagający nowego zgoła uregulowania prawnego, albowiem, jak się zdaje, ustawy z 15 lipca 1920 nie będzie można wcale wprowadzić w życie. Przy rewizyi statutu śląskiego powinien sejm skorzystać z jasnych ustaleń prof. Jaworskiego w tej materyi.

Nie chcę mnożyć przykładów. Zdaje mi się, że już dostatecznie przedstawiłem, jak wartościowy dla prawników i polityków materyał zawiera książka prof. Jaworskiego o konstytucyi polskiej.

II.

POLITYKA ŚWIATOWA

Prof. Władysław Leopold Jaworski: **Z zagadnień polityki światowej.** (Wydawnictwo Towarzystwo ekonomicznego w Krakowie III), Krakowska Spółka Wydawnicza 1921.

Na odbywającą się w Waszyngtonie konferencyę mocarstw Polska nie wysłała żadnego przedstawiciela dyplomatycznego, albowiem nasz obecny cudotwórca finansowy p. Michalski w wykonaniu swego programu sanacyjnego orzekł apodyktycznie, że szkoda na to pieniędzy, gdyż konferencya waszyngtońska nie ma dla interesów Polski żadnego znaczenia, i odmówił kredytu na obesłanie jej. Od tego rozpoczął p. Michalski swoje oszczędności i dzięki jego geniuszowi finansowemu konferencya waszyngtońska odbywa się bez nas...

Na tym fakcie można się dowodnie przekonać, jaka krótkowzroczność i parafiańszczyzna stoją u steru naszych rządów.

Albowiem konferencya waszyngtońska posiada olbrzymią donicsłość dla całego świata, a interesy polityczne, zwłaszcza zaś gospodarcze Polski leżą w promieniu spraw, które się tam rozstrzygną. Nieobecność przedstawicieli Polski w Waszyngtonie w czasie obrad konferencyi mocarstw jest tedy ciężkim błędem politycznym.

Całą rozciągłość tego błędu uprzytomni sobie, kto przeczyta broszurę prof. W. L. Jaworskiego, świeżo wydaną pod tytułem „Z zagadnień polityki światowej".

Broszura ta ma na celu zwrócić uwagę społeczeństwa polskiego na najdonioślejsze problemy polityki światowej, od których zależy obecne położenie gospodarcze świata, a temsamem gospodarcze położenie Polski i jej przyszłość. Przedstawia prof. Jaworski jako kwestyę centralną: sprawę odszkodowań niemieckich w związku z zagadnieniami, mającemi się rozstrzygnąć w Waszyngtonie, a na tle obecnego przesilenia gospodarczego i układu zawartego w Wiesbadenie między Francyą a Niemcami.

Jako załączniki zawiera broszura dosłowne teksty części VIII i IX traktatu wersalskiego (odszkodowania i przepisy finansowe), oraz całego układu londyńskiego z 5 maja 1921, który w traktacie wersalskim dokonał zmian, jakoteż słynną seryę artykułów Keynes'a o przyczynach światowego przesilenia gospodarczego i odpowiedź „Temps'a" na te artykuły. Wszystkie te załączniki umieszczone są w przekładzie polskim, dokonanym przez prof. Jaworskiego, dra Mieczysława Lilienthala i Witolda Krzyżanowskiego. Nadto zawiera broszura oryginalny tekst francuski umowy t. zw. konsorcyum chińskiego i układu wiesbadeńskiego. Przynosi zatem niezwykle obfity i ważny materyał polityczny.

(Dokończenie nastąpi).

w całem imperyum angielskiem wraz z koloniami, wliczając już nawet Irlandyę, jest tylko 65 milionów białych ludzi, a zatem o wiele mniej niż w Stanach Zjednoczonych; na wierność kolorowych swoich poddanych zaś, szczególnie Hindusów wyzyskiwanych i krzywdzonych, Anglia już długo liczyć nie może. Stwierdziwszy to, „Justice" dodaje: „Nie jest to powód do rozpaczy. Przeciwnie. Skończyła się polityka grabieży, najazdu i wyzysku gospodarczego. Wypada nam więc poświęcić nasze siły gruntowaniu własnej pomyślności we własnym kraju. „Ta nasza wyspa (t. j. Wielka Brytania) jest dość zasobna, aby przez pracę wytwórczą i kupiectwo wszystkim zapewnić bogactwo i radość życia. Nie trzeba, żeby ktoś był bezrobotny, ani żeby ktoś był pasożytem. Angielska socyalna demokracya i zjednoczone współdzielnie angielskie mogą, jeśli będziemy mądrzy, przodować światu w pełnem nadziei współzawodnictwie o powszechny dobrobyt i wolność dla wszystkich."

wg.

Z TEATRU

Bagatela: „Płomień", dramat w 3 aktach Hansa Müllera

„Płomień" jest jedną z tych sztuk sensacyjnych, które w Wiedniu mają olbrzymie powodzenie kasowe. Jestto „Dama kameliowa" w bardzo ordynarnem wydaniu, w czem właśnie tkwi tajemnica powodzenia tej sztuki.

Nie jestem znawcą tej sfery życia, ale nie mogę się oprzeć wrażeniu, że cała ta historya o miłości między młodym kompozytorem a dziewczyną ćwierćświatka jest nawskroś kłamliwa. Ma ona na celu rozczulać serca, skłonne do wyszukiwania sobie przedmiotów swych rozczuleń w błotku. Barwy grubo kładzione, jaskrawe, efekty naprzemian ordynarne i ckliwe, — prawdziwy „Kolportageroman", dostrojony do gustów dzisiejszej publiczności.

Pierwszy akt dzieje się w... domu, o którym się nie mówi. Któraż kobieta oprze się ciekawości ujrzenia na scenie tego, czego w rzeczywistości nigdy nie oglądała i oglądać nie będzie. A ćwierćświatek tem chętniej na tę sztukę będzie uczęszczał, ile że jego przedstawicielka jest tam wyidealizowana i otoczona aureolą tragizmu.

Tragizm ten jednak nie płynie z przeszłego życia Hanusi; nie ono jej stawia nieprzebytą zaporę do wzniesienia się i oczyszczenia; tą przeszkodą jest jej „gorąca krew", ów „płomień", który ją pcha z powrotem do rynsztoka. Tu zaje mi się tkwić najgrubsze kłamstwo wewnętrzne „Płomienia". Przypomnijmy sobie „Safo" Daudeta: jak tam naturalnie i wiarygodnie przedstawiony jest proces psychologiczny, który „upadłą dziewczynę" doprowadził napowrót tam, skąd została wydobyta. Daleka odemnie jest myśl stawiania na równi z dziełem talentu Daudeta ordynarnej lichoty pana Müllera. Zestawiam te rzeczy dlatego jedynie, ażeby uzmysłowić różnicę między prawdą psychologiczną, a fałszem kinoteatralnym.

Nie będę się rozpisywał o tej obrzydliwości. Nie można wątpić, że zrobi ona „kasę". Bagatela znalazła w panu Węgierce nieocenionego przewodnika, który ją wprowadził na drogę nie sławy wprawdzie, ale niebywałego powodzenia kasowego.

Grała rolę Hanusi p. Wernicz bardzo efektownie. P. Węgierko w roli zakochanego w niej artysty był strasznie wzruszający. Z innych artystów zasługuje na wyróżnienie p. Kolman, która w małomównej, mrukliwej roli „gospodyni" domu, o którym się nie mówi, stworzyła typ wielce charakterystyczny. P. Irena Pobóg, sama w sobie miłe zjawisko, miała rolę nieodpowiednią dla siebie; nadaje się ona do ról naiwnych, a bynajmniej nie wygląda na „węgierkę". P. Łętowski ze swojej roli nic nie zrobił.

Raziło używanie przez zakochanego artystę do ukochanej pieszczotliwego miana „psiaczku"; w przekładzie trzeba to było przerobić na „kociaku", bo z „psiaczka" śmiała się nawet ta niewybredna publiczność, która salę Bagateli szczelnie wypełniła.

Artystów wywoływano oklaskami po każdym akcie i ofiarowano im piękny kosz kwiatów. Opowiadano, że kwiaty te przysłał dyrekcyi Bagateli cech dziewcząt z ćwierćświatka jako wyraz wdzięczności za wystawienie sztuki, idealizującej przedstawicielkę ich zawodu. E. H.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

Staraniem Komisyi Oświatowej Rady Robotniczej PPS w Krakowie

odbędzie się w środę 16 listopada o 7 wieczorem w sali Domu Robotniczego (Dunajewskiego 5, II p.) odczyt p. t.

Pierwszy rząd ludowy w Polsce

Prelegent: **tow. dr Władysław Gumplowicz.**
Wstęp 25 mk.

KRONIKA

Kraków, 16 listopada.

Mickiewicz przetopiony na armatę

Już przed kilku laty radca miejski tow. dr Józ. Drobner poruszył na Radzie miasta Krakowa sprawę pierwszego bronzowego posągu Mickiewicza, wykonanego przez Teodora Rygiera. Ten posąg mimo wad, dla których komisya go odrzuciła, posiadał jednak pewne zalety artystyczne. Leżał on w rozbitej pace w miejskim składzie rupieci na Dajworze. Podzielił zdanie dra J. Drobnera p. rektor Nowak i podniósł, że należałoby się istotnie zastanowić nad tem, czy nie byłoby wskazane obecny pomnik usunąć, a zastąpić go pierwotnem dziełem artysty, zaś prezydyum miasta przyrzekło, że rzeźbę usunie z pośród starych skrzynek na popiół i umieści go tymczasowo w miejskiem lapidaryum.

W czasie tegorocznej dyskusyi budżetowej tow. dr J. Drobner poruszył znowu tę sprawę. Kiedy jednak miano ją omówić w ubiegłą niedzielę na posiedzeniu komitetu dla budowy pomnika Kościuszki i gdy wyłonił się projekt, aby ów pierwszy posąg Rygiera sprzedać któremuś z miast wielkopolskich i w ten sposób uzyskać pieniądze na cokół dla pomnika Kościuszki, -- wyjaśnił p. wiceprez. Sare, **że w czasie wojny Austryacy zarekwirowali pomnik jako stary bronz i przetopili na armaty!** W ten nieoczekiwany sposób zginęło dzieło artysty, którego córka rościła zresztą niezaspokojone pretensye do zwrotu nieprzyjętego pomnika.

Warszawska komisya kwalifikacyjna, na którą próżno czekają

Zamiast komisyi zjawia się policya

(k) W poniedziałek, jak już donosiliśmy, miała zjechać do Krakowa komisya kwalifikacyjna z ramienia ministerstwa skarbu z Warszawy, celem przyjmowania kandydatów do straży celnej. Na skutek komunikatu w pismach o zapowiedzi przyjazdu komisyi, zgłosiło się w poniedziałek do państwowego urzędu pośrednictwa pracy przy ulicy Podzamcze l. 30 kilkuset kandydatów z Krakowa i z prowincyi. Kandydaci zgłosili się nawet z Warszawy, skąd ich do Krakowa odesłano. Tymczasem ani w poniedziałek, ani we wtorek **komisya nie zjawiła się**, natomiast liczba kandydatów we wtorek zwiększyła się jeszcze bardziej, a tłumnie zebrani dawali głośny wyraz swemu niezadowoleniu, które przybrało takie rozmiary, że musiano wezwać pogotowie policyjne celem utrzymania porządku. Znaczna część przybyłych z prowincyi, nie mogąc doczekać się komisyi, musiała odjechać z rozgoryczeniem do domu, straciwszy napróżno czas i pieniądze, narażając się nadto na trudy dwudniowego przymusowego pobytu w Krakowie, nie mając odpowiedniego pomieszczenia. Powyższy fakt ilustruje jaskrawo, jak władze warszawskie bagatelizują tak ważną sprawę, jaką jest zorganizowanie sprężystej straży celnej dla ochrony granic państwa.

Wielkie rewizye u waluciarzy

(k) Dokonywane w ostatnich czasach na wielką skalę transakcye walutami przez nieuczciwych spekulantów, skłoniły nasze władze do przeprowadzenia szeregu rewizyj w Krakowie i na prowincyi. Sprawa przybiera rozmiary sensacyi, gdyż rewizyę przeprowadzono między innymi także u znanych ogólnie osób. Wyniki rewizyi trzymane są na razie w tajemnicy, jednakowoż, jak się dowiadujemy, w wielu wypadkach poszukiwania nie dały spodziewanych rezultatów, gdyż niebieskie ptaki dowiedziały się w niewytłumaczony sposób o zagrażającem im niebezpieczeństwie i zdołali w ostatniej chwili zatrzeć ślady swojego zbrodniczego procederu.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 17 bm. o 5 pop. Na porządku dziennym między innymi ciąg dalszy obrad nad budżetem, stabilizacya służby miejskiej, sprawa koncesyi gospodnio-szynkarskiej dla hotelu Saskiego, linia regulacyjna ul. Czystej, podwyższenie opłaty od psów na 1000 mk.

Zamach samobójczy z powodu wyrzucenia na bruk. Bezwzględność kamieniczników i tragedye na tle stosunków mieszkaniowych przybierają u nas formy coraz bardziej zatrważające. Jedna z takich tragedyj rozegrała się znowu przed kilku dniami w domu przy Alei Krasińskiego l. 14. W domu tym mieszkała od dłuższego czasu Franciszka Myszkowska, wdowa po żołnierzu wojska polskiego, która zajmowała tam jeden pokoik wraz z 9 letnim swym synkiem. Przed jakimi 3-ma miesiącami wezwała ją do siebie właścicielka kamienicy p. Peterseimowa i zażądała podwyżki czynszu na 2000 mk miesięcznie, a nadto kwoty 10.000 mk tytułem jednorazowego wynagrodzenia. Ponieważ p. Myszkowska na tak wygórowane żądanie zgodzić się nie mogła, wdrożyła przeciw niej p. Peterseimowa kroki eksmisyjne, a pokój jej wynajęła przyjacielce jakiegoś masarza. Wszelkie zabiegi nieszczęśliwej kobiety, by zapobiedz temu gwałtowi, okazały się bezowocne. P. wiceprezydent Wielgus przyrzekł wprawdzie poparcie (i naprawdę w tej mierze wydał jakieś zarządzenie), cóż jednak z tego, kiedy w kilka dni później wydał on znowu zarządzenie inne, zezwalające na udzielenie karty najmu utrzymance owego masarza. Na podstawie zaś karty najmu uzyskano przeciw p. M. eksmisyę sądową i wraz z chorem dzieckiem najbrutalniej wyrzucono ją na ulicę. Gdy p M. prosiła sędziego Ledochowskiego, aby przynajmniej na kilka dni eksmisyę powstrzymał (by mogła za ten czas o kąt dla dziecka się postarać), surowy ten stróż prawa zgodzić się na to nie chciał. Nawpół obłąkana z desperacyi kobieta porwała się więc na krok rozpaczliwy. Umieściwszy dziecko u sąsiadów, zamknęła się w pokoju, napaliła ile się tylko dało w piecyku żelaznym, oderwała rurę od komina, a następnie ustawiwszy jeszcze obok siebie wiadro węgla żarzącego, ułożyła się na posłaniu. I byłaby niechybnie zginęła, gdyby nie przypadkowe wtargnięcie sąsiada p. F., który słysząc jakieś rzężenie podejrzane, wyważył drzwi pokoju i pospieszył desperatce z pomocą. Takie to u nas dzieją się rzeczy na tle stosunków mieszkaniowych i taką znajduje opiekę sieroty i wdowy, których ojciec i mąż za sprawę Polski swe młode położył życie. Charakterystyczne jest jeszcze, że owa panienka, dla której matkę z dzieckiem przy szalejącej wichurze na bruk wyrzucono, **zajmowała w tymsamym domu takisam pokój, jeno o 2 piętra wyżej.** Więc li tylko dla większej jej wygody na taki czyn dziki i nieludzki się zdobyto. Ładne stosunki panują u nas w Krakowie!

Sprzedaż drzewa opałowego w składzie miejskim. Miejskie biuro aprowizacyjne sprzedawać będzie nadal wobec zwiększonej dostawy: a) drzewo miękie przydziałowe dla ludności po 3 ctm na legitymacye, b) drzewo miękie zakupione z wolnej ręki w większych ilościach dla instytucyi i przedsiębiorstw w miarę nadchodzących transportów.

(k) **Strejk aptekarski.** Jak się dowiadujemy, onegdaj przybyła do wojewódzkiego urzędu zdrowia delegacya gremium aptekarzy krakowskich i złożyła jeszcze raz swoje oświadczenie co do strejku pracowników aptekarskich. Delegacya zaznaczyła, że aptekarze przychylają się do żądań magistrów co do podwyżek płac, z zajmowanego zaś stanowiska co do praktykantów i asystentów nie ustąpią. Województwo na to oświadczenie właścicieli aptek odniosło się do ministerstwa zdrowia i czeka na odpowiedź. A tymczasem niema lekarstw, albo panowie aptekarze wydają je „z łaski".

Z teatru J. Słowackiego. Dzisiaj „Dzieje salonu", które po tem przedstawieniu przez jakiś czas nie będą mogły być pomieszczone w repertuarze. Jutro i pojutrze „Bajki" Bałuckiego. W sobotę wznowienie dramatu Strindberga „Ojciec" z p. Karolem Adwentowiczem w roli tytułowej.

Miejski teatr Opera i Operetka. Dziś we środę poraz drugi „Noc w Wenecyi", operetka, która na wczorajszej premierze odniosła wielki sukces, a to przez doskonałą grę artystów, przepiękne tańce i nową wystawę. Jutro we czwartek premiera opery „Halka" z gościnnym występem Adama Okońskiego, który też wystąpi w „Tosce" w piątek dnia 18 bm. po raz drugi i ostatni.

Z teatru Nowości komunikują: Dziś we wtorek operetka Reichwema „Niech mnie djabli wezmą", która na dotychczasowych przedstawieniach osiągnęła niebywałe powodzenie. W przygotowaniu polska operetka „Cyrkówki" Piotrowskiego, libretto Wlasta.

(k) **Fałszywe banknoty 1000-lirowe.** Policya krakowska wpadła na ślad puszczania w obieg fałszywych banknotów 1000-lirowych. Pod zarzutem tego fałszerstwa aresztowano 28-letnią Maryę Fie-

dler, pomocnicę handlową z Wiednia, Franca Caponi, lat 21, kupca z Tryestu oraz M Wolffa, lat 45, z Krakowa. Trójka ta w ostatnich czasach urzędowała stale na czarnej giełdzie i tam sprzedawała fałszywe banknoty włoskie. Przy aresztowanych znaleziono kilka falsyfikatów. Dalsze śledztwo w toku.

(k) **Lichwa mieszkaniowa.** Za lichwę mieszkaniem skazał krakowski urząd walki z lichwą Annę Zawiślakową, zamieszkałą przy ul. Zółkiewskiego 52 na karę 5 dniowego aresztu. Zawiślakowa za wypożyczenie łóżka bez pościeli i połowy kuchni zażądała 4000 mk miesięcznie, podczas gdy za mieszkanie płaciła sama 80 mk miesięcznie.

(k) **Restaurator skazany za lichwę.** Urząd walki z lichwą skazał za przekroczenie cennika potraw i napojów, zatwierdzonego przez magistrat, Juliusza Weindlinga dzierżawcę kawiarni w hotelu Royal na grzywnę 100 000 mk i 14 dni aresztu.

(k) **Maślana lichwiarka.** Za lichwę masłem, ukarano Annę Zabawę na 7 dni aresztu i grzywnę 3000 mk. Zabawa żądała za 1 kg masła 3000 mk.

(k) **Kradzież wozu meblowego.** Onegdaj w nocy na Groblach skradziono wóz meblowy wypożyczony od jednej z firm przewozowych przez spedytorkę Pepi Diamand. Szkoda wynosi około miliona marek. Złośliwi twierdzą, że wóz ten zarekwirował jakiś bezdomny obywatel, któremu urząd mieszkaniowy odmówił przydzielenia mieszkania.

(k) **Napad na plebanię.** Przed kilku dniami napadło kilku opryszków na plebanię w Szczepanowie. Bandyci skradli bieliznę wartości 80.000 mk oraz drogocenne futro. Przybyli oni do Krakowa i sprzedali skradzione rzeczy znanemu paserowi Izraelowi Silbermanowi. Policya podczas rewizyi aresztowała opryszków w osobach: St. Hujota, Bol. Dąbrowskiego i Józefa Paluszka. Futro odebrano od pasera. Resztę rzeczy zdołał już sprzedać.

(k) **Tajemnicze zniknięcie dziewczyny.** Do policyi krakowskiej doniosła Marya Buszek zamieszkała przy ul. Lubomirskich 4, że przed kilku dniami wyszedłszy do pracy jej wychowanica Genowefa Szymańska l. 16, dotąd nie powróciła.

(k) **Obława policyjna.** Onegdaj organa policyi krakowskiej przeprowadziły we wszystkich dzielnicach miasta obławę. Przetrząśnięto wszystkie spelunki i podejrzane lokale, gdzie ukrywają się szumowiny społeczne. Aresztowano 18 osób obojga płci, wśród których udało się przytrzymać kilku wybitnych osobników ze świata złodziejskiego.

(k) **Kradzież w czasie jazdy automobilem.** Przed kilku dniami podczas jazdy samochodem z Krakowa do Opola lubelskiego, skradziono p. J. Cywińskiemu, właścicielowi ziemskiemu dwie walizy z rzeczami wartości 2 miliony marek. Jako sprawców tej kradzieży aresztowano wczoraj Wilhelma Zapałę i Jana Zapiórkowskiego, którzy usiłowali skradzione rzeczy sprzedać na tandecie. Równocześnie podczas rewizyi u aresztowanych znaleziono przedmioty pochodzące z kradzieży w składzie żywnościowym Lejba Freundera przy ul. Dajwor. Rzeczy skradzione u Freundera przedstawiają wartość 1½ miliona marek.

(k) **Kradzież w wozie tramwajowym.** Onegdaj w wozie tramwajowym na linii Nr. 1 skradziono Natanowi Wolffowi kupcowi z Oświęcima kufer, zawierający sukna i chustki wartości 60.000 mk.

— ooo —

Z POLSKI

Przedłużenie czasu pracy w cukrowniach. Dziennik ustaw zamieszcza rozporządzenie Rady ministrów zezwalające na czas przesilenia w cukrownictwie w czasie kampanii 1921/1922 na pracę ponad 8 godzin w każdym dniu tygodnia dla tych robotników, których nieprzerwana praca jest niezbędna dla produkcyi cukru.

Ilość mieszkańców Katowic wynosi obecnie 49.323 osób.

Samobójstwo w gmachu sejmowym. W gmachu sejmowym w Warszawie 17-letni Stefan Jaworski, praktykant-elektrotechnik, syn ślusarza w gmachu Sejmu, w celu odebrania sobie życia wystrzelił z rewolweru w głowę. Młodocianego desperata z przestrzeloną czaszką przewiozło pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie wkrótce zmarł. Rewolwer był własnością intendanta gmachu Sejmu p. Elżanowskiego, który dał ojcu do naprawy celem oczyszczenia.

— ooo —

Z ZAGRANICY

Echa zamachu w senacie rumuńskim. Sprawcami zamachu w senacie w grudniu 1920, których obecnie aresztowano, są Maks Goldstein, Lewi Lichtblau i Saul Ozyasz, członkowie rosyjskiej grupy terrorystów.

Okradanie głodujących. Na wniosek komisaryatu ludowego dla spraw aprowizacyi wszechrosyjski centralny komitet wykonawczy uchwalił pociągnąć do odpowiedzialności sądowej komisarzy aprowizacyjnych Kurska, Orenburga, Orła, Symbirska, Tuły i Wijatki z powodu nadużyć przy administrowaniu żywnością.

Epidemie w Rosyi. Donoszą z różnych miast o epidemii tyfusu. Szpitale są przepełnione. W pociągach zdarzają się ciągle wypadki zasłabnięcia, a nierzadko wynoszą trupy z wagonów. Brak medykamentów i służby sanitarnej utrudnia walkę z epidemią.

Zjazd spółdzielni kolejowych

W ubiegłym miesiącu odbył się w Warszawie Zjazd Centralnego Związku Spółdzielni kolejowych (C. Z. S. K.).

Zjazd ten, obesłany przez wszystkie Zw. Okr. i samoistne spółdzielnie w kraju (z kresami włącznie) był świadectwem rozwoju i pogłębienia ruchu spółdzielczego wśród kolejarzy polskich, świadectwem wymownem i napawającem wielką na przyszłość otuchą.

Nie należy zapominać wśród jakich niekorzystnych warunków powstawała spółdzielcza organizacya kolejarska, jak pod wpływem stosunków wojną wywołanych — doryweczo n emal budowa tej organizacyi była dokonywana. — Gdyby więc istniały w niej rysy pewne i wady, dałoby się to łatwo usprawiedliwić.

A jednak zjazd ostatni zaimponować musiał każdemu, kto brał w nim udział.

Przedewszystkiem sprawozdanie zarządu — Ogólna działalność Związku, przedstawiona w b. rzeczowym referacie prezesa kol. Grylowskiego, imponujące cyfry, dotyczące działalności handlowej, przedstawiona przez kierownika tego działu kol. Kamińskiego, na tle ogólnej sytuacyi gospodarczej u nas i zagranicą, wreszcie sprawozdanie finansowe przedłożone przez człon. zarządu kol. Czycza, wszystko to nawet najbardziej uprzedzonego malkontenta czy przeciwnika przekonać musiało, że zostal tu dokonany — wśród największych trudności — prawdziwy ogrom prac, nie dających się pospolitą odmierzyć miarą! wystarczy podkreślić, że Związek zaczął gospodarkę w lecie 1919 r. z sumą dwu tysięcy marek, a rok 1921 zamknie obrotem około półtrzecia miliarda!

I to bez żadnej pomocy finasowej ze strony rządu ,czy jakiejkolwiek innej, bez żadnej subwencyi i żadnej pożyczki! Przeciwnie wśród ustawicznych walk i trudności, wielokrotnie opisywanych.

Wystarczy dalej nadmienić, że jeszcze z początkiem r. 1920 Związek dusić się musiał w małym magazyniku przy ul. Długiej, a dziś posiada własne wielkie magazyny przy ul. Leszno 142 (gdzie też odbywał się zjazd), wielkie magazyny w Granicy, dzierżawione od kolei i że szykuje się już do budowy własnych fabryk i młynów.

Delegaci z dalszych linij, karmieni przez prasę reakcyjną lub przez różnych intrygantów — ryjących pod Centralą Związku — bredniami o rzekomym bankructwie Związku Centralnego, spostrzegli na miejscu ze zdumieniem, że nietylko o żadnem „bankructwie“ niema mowy, ale przeciwnie, że magazyny pełne, że to pierwszorzędne kwitnące gospodarstwo.

Sprawozdanie Zarządu uzupełnił sprawozdaniem Rady Nacz. prezes jej pos. tow. Moraczewski, który w dłuższym znakomitym referacie scharakteryzował obecną ogólną sytuacyę gospodarczą, uwypuklając na tem tle wszystkie prace i walki C. Z. S. K.

O dyskusyi, jaka nad sprawozdaniami temi się rozwinęła, dyskusyi bardzo rzeczowej, powiedzieć należy, że niesłychanie korzystnie odbijała ona od zjazdu zeszłorocznego. Świadczy to z jednej strony o pogłębieniu idei spółdzielczości wśród kolejarzy z drugiej zaś o tem, iż sprawozdanie zarządu było tego rodzaju, przedstawiono w niem fakty i cyfry tak wymowne, iż wobec tego musiało zamilknąć wszelkie warcholstwo i wszelka animozya osobista. To też dyskusya nad sprawozdaniem zakończyła się wyrażeniem podziękowania dla Rady Nadz., dla Zarządu zaś jednogłośnem uchwaleniem absolutorium i uznania za jego pracę. To stanowi szczególną nagrodę dla dwóch specyalnie ludzi, którzy od założenia C. Z. S. K. najwięcej weń trudu i zasług włożyli i może właśnie dlatego przez zawiść osobistą najbardziej byli szarpani, t. j. dla kol. Grylowskiego i Kamińskiego.

Dramatycznym poniekąd epizodem zjazdu była sprawa okręgu warsz. Warszawski Związek okręgowy, skutkiem różnych uprzedzeń czy też może dzięki intrygom pokątnym, dotąd członkiem C. Z. S. K. nie jest, a nawet na ostatniem walnem zebraniu tego Związku postawiono wniosek na likwidacyę(!) Związku Centr. i podział jego majątku(!!). Mimo to na Zjazd C. Z. S. K. wybrano delegatów z tą osobliwą pretensyą, by do obrad Zjazdu — jakkolwiek nieczłonkowie — byli dopuszczeni. Napróżno wszakże delegaci warszawscy do Zjazdu apelowali. Zjazd stanął jednomyślnie na tem stanowisku, że mogą brać w nim udział tylko członkowie. Tem samem potępił zjazd stanowczo wszelkie warcholstwo idące luzem i nie liczące się z potrzebami całości.

Z innych spraw, objętych bardzo obfitym porządkiem dziennym, podnieść należy uchwały dotyczące budowy nowych magazynów i zakładów wytwórczych, założenia kolonii letnich i ochron dla dzieci udziałowców tudzież sanatoryum dla chorych kolejarzy, w sprawie podniesienia udziałów do 5.000 mk., łączności gospodarczej z innymi Związkami spółdzielczymi, przystąpienia do Międzynarodowego Zw. Spół. tudzież działalności oświatowej i t. p. Podnieść również należy uchwałę dotyczącą uregulowania bytu pracowników zatrudnionych w spółdzielniach kolejowych, a świadczącą o wysokim poziomie społecznym zjazdu. Pozatem przyjął zjazd rezolucyę, protestującą w ostrych słowach przeciw wolnemu handlowi i domagającą się wprowadzenia z powrotem sekwestru tudzież udzielenia spółdzielniom odpowiedniego kredytu.

Słusznie w przemówieniach pożegnalnych podniesiono doniosłość prac przez Zjazd dokonanych tudzież cały jego poziom.

C. Z. S. K. jest już dziś potęgą, która na życiu gospodarczem kolejarza silne wyciska piętno.

Jakżeż nędznie wobec tej wielkiej organizacyi i tej poważnej pracy wygląda poroniony twór endecki „kooperatywy poznańskie“, kończące swój żywot albo na suchoty albo w — kryminale!

Kcz.

SEJM

(PAT) Warszawa, 15 listopada

Na dzisiejszem posiedzeniu uchwalono w I czytaniu kilka mniejszych przedłożeń, między innymi o ratyfikacyę umowy polsko-gdańskiej z Niemcami w sprawie tranzytu. Następnie przystąpiono do I czytania

ustawy wyjątkowej

nazwanej „tymczasowymi zarządzeniami celem zwalczania knowań przeciwpaństwowych“.

Poseł tow. **Perl** przypomina dzieje wniesionej **ustawy i dowodzi, że nie można** obecnie jej **rozpatrywać.** Społeczeństwo chce wyjść z okresu **tymczasowości** a minister Downarowicz nie ma w ele albo odwagi albo dostatecznego wykształcenia prawnego, aby przedstawić całą ustawę i przedstawia tymczasowe przepisy. Ustawa nie może opierać się na artykule 124 konstytucyi, a § 1 ustawy jest z konstytucyą sprzeczny. Oznacza on **powrót do samowoli** administracyjnej, wyłączenie sądu i oddanie władzy sądowej czynnikom administracyjnym. Mowca wnosi o odrzucenie projektu bez odesłania go do komisyi.

Posiedzenie trwa dalej.

* * *

Komisye sejmowe

(PAT). Warszawa, 15 listopada.

Komisya **konstytucyjna** podjęła rozprawę nad ordynacyą wyborczą do senatu. Referent poseł dr Buzek podał pod dyskusyę ogólną zasadę, czy wybory mają się dokonywać na tejsamej zasadzie jak do Sejmu, przed tąsamą komisyą i w tymsamym dniu. Na żądanie związku ludowo-narodowego, narodowego zjednoczenia ludowego i Wyzwolenia odroczono dalsze obrady do porozumienia z klubami.

Komisya wojskowa załatwiła artykuły 8—14 włącznie projektu pragmatyki oficerskiej, z mniej istotnemi zmianami projektu rządowego.

Komisya administracyjna przeszła do porządku nad projektem ustawy o kontroli listów i przesyłek pocztowych i w rezolucyi zażądała przedstawienia rozporządzeń w materyi tej wydanych i zgłoszenia do laski marszałkowskiej całokształtu dotyczących projektów ustawowych.

Międzynarodowa konferencya pracy

Genewa. (PAT) Międzynarodowa konferencya pracy dyskutowała nad projektem konwencyi w sprawie odpoczynku w zakładach przemysłowych. Konwencya przewiduje odpoczynek przynajmniej 24-godzinny bez przerwy, przyczem zobowiązuje rządy do zakomunikowania międzynarodowemu biuru pracy o poczynionych wyjątkach od powyższej zasady wraz z motywami. Komisya drobną większością głosów przyjęła projekt konwencyi. Główny sprawozdawca komisyi Barlow poczynił zastrzeżenia co do postanowień projektu i oświadczył, że Wielka Brytania nie przyjmie tego rodzaju konwencyi. Zastrzeżenia poczynił również delegat francuski. Konferencya pracy przyjęła w pierwszem czytaniu 68 głosami przeciw 28 konwencyę, dotyczącą odpoczynku niedzielnego w zakładach przemysłowych. Projekt, dotyczący odpoczynku kompensacyjnego, został odrzucony. Większość innych artykułów przyjęto drobną większością głosów. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Wielka Brytania, Francya i Belgia nie przyjmą konwencyi.

Konferencya waszyngtońska

Waszyngton. (PAT). Na jutrzejszem posiedzeniu konferencyi zabierze głos Balfour i oświadczy, że przyjmuje w zasadzie propozycye amerykańskie co do ograniczenia zbrojeń na morzu.

Nowy Jork. (PAT). „N. Jork Tribune" w doniesieniu z Waszyngtonu powiada, że na sobotniej konferencyi projekt Hughesa podziałał jak bomba. Admirał Kato oświadczył, że projekt ten jest najkonkretniejszy, jaki kiedykolwiek słyszał.

Strejk krawców w Nowym Jorku

Nowy Jork. (PAT). Zastrejkowało tu 60 tysięcy robotników przemysłu odzieżowego.

Przegląd gospodarczy

Kraków, 15 listopada.

Z Giełdy zbożowej. Na zebraniu wczorajszem dokonano większej ilości tranzakcyj żytem, które sprzedawano naprzód po cenie 85 mk, w końcu zaś po 82 mk za 1 kg wagi netto loko Kraków.

Wywóz samochodów i motocyklów do Czechosłowacyi. Konsulat republiki czesko-słowackiej w Krakowie zawiadomił Izbę handlową i przemysłową w Krakowie, iż na mocy rozporządzenia ministerstwa skarbu w Pradze, samochody i motocykle, wjeżdżające do Czecho-Słowacyi, zwolnione są od opłaty cłowej, o ile właściciele tychże wykażą się specyalnemi legitymacyami t. zw. tryptykami, wystawionemi przez Klub automobilistów czesko-słowackich w Pradze, uprawniającemi właściciela samochodu względnie motocyklu do wielokrotnego wjazdu i wyjazdu przez przeciąg sześciu miesięcy. Bliższych wyjaśnień udziela wymieniony wyżej konsulat.

Podrożenie papieru. W odpowiedzi na notatkę prasy warszawskiej o drożyźnie papieru, nadesłał p. Hoecke dyrektor Związku papierni polskich, następujące pismo:

„Związek zawodowy papierni polskich prosi o zaznaczenie, że obecne ceny papieru nie są wyższe od przedwojennych o 1000 razy. Cena papieru rotacyjnego w październiku wynosi 190 mk. za 1 kg., przed wojną zaś wynosiła 7 i pół kop. za funt, czyli 40 fen. za 1 kg., papier zatem podrożał 475 razy, gdy tymczasem krajowy miał węglowy podniósł się w cenie z 6 i pół mk. do 775 mk. za tonnę, t. j. 1200 razy, robocizna 650—750 razy, filce 1500 razy, siatki papiernicze i żywica 800 razy."

Ten sposób kalkulowania cen zniewala nas do odpowiedzi.

Przedewszystkiem musimy zauważyć, że warunki pracy i życia w Polsce są zupełnie niepodobne do tych jakie panowały przed wojną pod panowaniem rosyjskiem. W ciągu okupacyi niemiecko-austryackiej, która trwała trzy lata z górą, nie zostało w całej Polsce śladu z dawnej łatwości zarabiania i możności wydawania tak, że w chwili powstania państwa znalazł się kraj cały w tych warunkach gospodarczych, jakie pozostawiło panowanie niemieckie.

Chcąc ocenić sprawiedliwie podwyższenie cen artykułu przemysłowego należy cenę dzisiejszą porównać z dawnymi cenami na rynkach europejskich i niemieckich, uwzględniając obniżenia kursu waluty polskiej w stosunku do walut zachodnich najmocniejszych.

W r. 1914 bilet stumarkowy równał się sumie 81 franków. Obecnie płaci się w Zurychu 1 fr. 60 ct. za 100 mk. niemieckich. Za 100 mk. polskich płacą obecnie w Zurychu 20 centymów, tak samo jak z końcem sierpnia b. r., to znaczy, że nasz pieniądz zarówno obecnie jak przed dwoma miesiącami jest 600 razy tańszy w stosunku do przedwojennego kursu marki.

Jeżeli więc cena artykułu przemysłowego, wyrobionego w Polsce jest dziś w markach polskich 1000 razy wyższa niż przed wojną, oczywistą jest rzeczą, że ta cena jest wyśrubowana i to bardzo wysoko, nawet ponad miarę wartości marki polskiej na rynku międzynarodowym. Z drugiej strony nie należy zapominać, że ceny robocizny nie wzrosły bynajmniej w tym stopniu, o jakie niższe są ceny giełdowe waluty polskiej.

Przed wojną kosztował wagon papieru rotacyjnego (10 ton) 2800 koron czyli 1960 mk., obecnie kosztuje 1,900.000 mk., a więc około 1000 razy więcej a nie jak Związek papierni mylnie twierdzi 475 razy. Węgiel kosztował 12 do 14 mk. za 1 tonnę w porównaniu z dzisiejszą ceną 775 mk. około 600 razy, a nie 1200 razy. (Zw. papierni miał zapewne na myśli 7750 mk., a nie 775 mk., w tym ostatnim wypadku będzie 60 a nie 600 razy). Robotnik zarabiał przeciętnie 2,50 mk. dziennie, przy 600 krotnej podwyżce powinien mieć dzisiaj około 1500 mk., czy tak jest — łatwo sprawdzić. Drzewo kosztowało 10 mk. za 1 metr prz., jeżeli obecnie cena wchodzi 3000 do 4000, to podwyżka wynosi 300 do 400 razy więcej. Celluloza kosztowała 12 mk. za 100 kg., a teraz około 7000 mk., a więc 600 razy więcej. — Filce, siatki metalowe, żywica i t. p. obciążają dzisiaj 1 kg. papieru drukowego najwyżej 10 mk. wzrost cen tych artykułów podraża papier minimalnię.

Sprostowanie Związku papierni nie wytrzymuje rzeczowej krytyki. Związek operuje wysokiemi cyframi cen artykułów, które tylko minimalnie obciążają koszt produkcyi, natomiast ceny surowców, węgla i robocizny, które właściwie przedstawiają koszta fabrykacyi nie dochodzą do 1000 krotnej podwyżki cen papieru i przeciętnie wynoszą 400 do 600 procent.

W Niemczech i w Czechosłowacyi podniosła się cena papieru rotacyjnego w stosunku do cen przedwojennych najwyżej 20 krotnie, w Austryi niemieckiej 200 razy, przyznaję, że tam są o wiele korzystniejsze stosunki dla przemysłu jak u nas, nie mniej jednak jest faktem, że zagraniczni fabrykanci papieru pojmują inaczej swoje kupieckie interesa.

—ooo—

Giełda krakowska z 15 listopada

Waluty i dewizy.	Walula markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Sprzedaż	Czek, przekazy waluty: Kupno	Sprzedaż	Tranzakcya
Dolary St.-Zjed.	3300·—	3700·—	3300·	3700·—	—·—
Franki franc.	220·—	250·—	230·—	260·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	14·—	17·—	14·—	17·—	15·50
Korony austr.	—·50	—·70	—·50	—·70	0·64½
„ czesko-sł.	35·—	40·—	36·—	41·—	39·50

Akcye bankowe.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—IV em.	700·—	800·—	
Bank Hipoteczny	950·—	1000·—	
Bank Małopolski	650·—	700·—	
Ziemski Bank Kredyt.	550·—	650·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	400·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	800·—	900·—	800—875
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	275·—	325·—	300—320
„Polski Glob"	1000·—	1200·—	1200·—
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	400·—	450·—	
Zieleniewski I—III em. „ex"	5700·—	6200·—	6000·—
H. Cegielski, Poznań	2900·—	3300·—	2900—3300
Warsz. Parowozy I—II em.	1450·—	1550·—	
„Lemiesz"	8000·—	10.000·—	
„Trzebinia" I—IV em.	3300·—	3600·—	3400·—
„Pocisk"	1000·—	1100·—	
Automotor	1400·—	1500·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	8000·—	8400·—	
Siersza	9500·—	10.000·—	9500—10000
Tepege	6100·—	6500·—	
Polska Nafta	1900·—	2100·—	
Elektr. Siersza I—III em.	1300·—	1500·—	1450—1500
Oikos	—·—	—·—	
Pezet	1300·—	1500·—	
Tłuszcze Trzebinia	4700·—	5100·—	4850—4900
„Krakus" IV em.	3400·—	3600·—	
Porcelana Ćmielów	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3700·—	4100·—	3800—3900

Giełda zbożowa w Warszawie

Warszawa, 15 listopada. (PAT). Żyto 7450—7500, jęczmień 7950, owies 8000, jęczmień franko Warszawa 8600. Ceny rozumieją się loko stacya załadowania za 100 kg netto, o ile nie jest zastrzeżony inny sposób dostawy.

—ooo—

Telegramy giełdowe

Warszawa 15 bm. (PAT) Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 rubli trans. 265, 266, żądano 268, poszukiwano 263, za 100 marek trans. 90'50, 5 proc. m. Warszawy trans. 265, żądano 367, posz. 263.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 3680, 3550, 3625. Franki francuskie gotówka trans. 235, sprzedaż 235, kupno 227, czeki trans. 260, 255, 252'50. Funty szterlingi czeki trans. 14500, 14100, sprzedaż 14100, kupno 13650, Nowy Jork czeki trans. 3615, 3660 3600, sprzedaż 3600, kupno 3475, Marki niemieckie gotówka trans. 15'50, czeki trans. 14, 14'75, 14'50, sprzedaż 14'50, kupno 14, Gdańsk czeki trans. 14'25, 14'50, Korony austryackie czeki trans. 64, 63 sprzedaż 63, kupno 61, Korony czeskie trans. 40, sprzedaż 40, kupno 38'50.

Akcye warszawskie. Bank dyskontowy w Warszawie 3600 Bank handlowy 1900, 1850, Kredytowy Warszawski 2650, 2700 Warszawskie Tow. kopalń i zakład. hutn. 15400, Lilpop, Rau, Lewenstein 2750, 2600, 2525, Rudzki 1825, 1725, 1775, Starachowice 3975, 3900, 3925, Tow. Zakł. żyrard. 46000, Handel i żegluga 1250, 1225, Borkowski 1150, 1125, Warszawska fabryka cukru 18250, 18250, Ostrowieckie zakłady 4350, 4375, Polska nafta 2000, 1950, 1980, Przemysł drzewny i handel 1475, 1460, Elektrownia Okręgowa w Pruszkowie 675, Pocisk 1000.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Wydział krakowskiej Rady zawodowej odbędzie posiedzenie w piątek 18 bm. o godzinie 7 wieczór w sekretaryacie drzewnych.

Komisya kontroli Rady robotniczej PPS odbędzie posiedzenie plenarne w czwartek 17 listopada o godz. 7 w sekretaryacie Rady robotniczej.

Zgromadzenie rob. stolarskich odbędzie się we czwartek 17 bm. o godz. 6 wieczór. Sprawy ważne. **Zarząd.**

Robotnicy cywilni, którzy pracowali w warsztatach II pułku parku lotniczego, obowiązani są najpóźniej do 20 bm. zgłosić się po odbiór materyi.

Zabawę taneczną urządza dnia 19 bm. w sobotę w salach Związku ich Dunajewskiego 5 organizacya rob. i robotnic introligatorskich. Początek o g dz. 9. Program nader urozmaicony, o liczny udział uprasza **Zarząd.**

Zarząd Związku asesorów sądu przemysłowego zaprasza wszystkich członków na wspólne zebranie połączone z odczytem, które odbędzie się we czwartek 17 bm. o godz. 7 wieczorem w Związku stow. rob. ul. Dunajewskiego 5 w sali bibliotecznej na III p.

Komisya Oświatowa Rady robotniczej PPS w Krakowie. Wszelkich informacyj w sprawach kulturalno oświatowych udziela Komisya oświatowa Rady robotniczej PPS we wtorki i czwartki od godziny 7—8 wiecz., tudzież w niedzielę od 11—12 przedpoł. w sekretaryacie Rady robotniczej (ul. Dunajewskiego 5, II p.).

Do Kas Chorych. Fabryka wód mineralnych w tabletkach „VITA", Kraków, Rynek gł. 22. poleca wody lecznicze „Hunyady", „Franciszka Józefa", „Apenta" i „Giesshübler" w pastylkach. Według orzeczeń powag naukowych działają pastylki „VITA" po rozpuszczeniu jak wody naturalne. Ceny bardzo niskie. 445

Z sali sądowej

Kraków, 16 listopada.

Kobieta przed sądem doraźnym

(k) Przed trybunałem doraźnym w sądzie okręgowym karnym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa o zbrodnię morderstwa przeciw Katarzynie Szmaciarz. Oskarżona, młoda 22 lat, licząca dziewczyna wiejska, rodem z powiatu bocheńskiego, w październiku 1921 uderzyła trzy razy siekierą w głowę młodszą swą siostrę tak, że ta na miejscu padła trupem. Leżącego na ziemi trupa uderzyła jeszcze raz siekierą, a gdy się przekonała, że siostra nie żyje, owinęła trupa workiem, zdjawszy poprzednio z zabitej ubranie i zakopała go w ziemi. Ślady zbrodni następnie starannie zatarła, bieliznę wyprała, siekierę dała naostrzyć, a sama udała się do Krakowa, skąd posłała telegram do krewnych z podpisem siostry, by usprawiedliwić jej nieobecność. Po dwóch jednak tygodniach żandarmerya zbrodnię wykryła i aresztowała morderczynię. Na rozprawie oskarżona, tak jak i w śledztwie, do czynu się nie przyznała i opisała całe zajście. Przeczy tylko, jakoby miała z góry plan pozbawienia siostry życia. Po przeprowadzeniu rozprawy trybunał przychylił się do wniosku obrony i przekazał sprawę sądowi zwyczajnemu.

Rozprawie przewodniczył s. s. o. Szczerba, oskarżał prokurator Lang.

Dzieciobójstwo

(k) Wczoraj przed sądem przysięgłych w sądzie okręgowym karnym toczyła się rozprawa przeciwko 21-letniej Maryi Waśniowskiej, oskarżonej o zbrodnię dzieciobójstwa, oraz przeciw jej narzeczonemu Janowi Slebodzie, rolnikowi z Woli Zabierzowskiej, o zbrodnię współwiny przez namowę. Oskarżenie zarzuca Waśniowskiej, że ta 8 maja b. r. po porodzie nieślubne swe dziecko płci żeńskiej rozmyślnie uśmierciła, dusząc je rękami, poczem trupa ukryła w stodole. Sleboda miał ją do tego czynu zachęcić, aby się pozbyć owocu nielegalnego stosunku. Sekcya zwłok, dokonana 11 dni po śmierci dziecka, wykazała rozkawałkowanie czaszki, innych rezultatów z powodu stanu rozkładowego trupa nie ujawniła. Na rozprawie oboje oskarżeni do winy się nie poczuwają, choć Waśniowska w śledztwie do rozmyślnego uduszenia dziecka się przyznała. Orzeczenie znawców stanowczych dowodów nie dostarczyło. Obrońca dr Goldblatt w obronie wykazał niedostateczność materyału dowodowego dla zasądzenia Waśniowskiej. Po przeszło jednogodzinnej naradzie sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytanie w kierunku zbrodni, wobec czego trybunał zasądził Waśniowską na 3 miesiące aresztu, odcierpianego aresztem śledczym za zatajenie porodu. Slebodę uwolniono.

Rozprawie przewodniczył s. s. o. Hubaczek, oskarżał prokurator Kolbusz.

Składki

Na fundusz prasowy: Stow. robot. spożywcze w Myślenicach 2000 mk. Tow. Malisz z podróży agitacyjnej do Rzeszowa 1000 mk.

Na fundusz wyborczy złożyli robotnicy krakowskiego browaru 5.104 mk.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Środa: Dzieje salonu. Wroczyńskiego.
Czwartek: Bajki.
Piątek: Bajki.

Teatr „Bagatela“

Środa: Płomień.

Miejski teatr: opera i operetka

Środa: „Noc w Wenecyi“.
Czwartek: „Halka“.

Operetka w Nowościach

Środa: Niech mnie dyabli wezmą.
Czwartek: „Niech mnie dyabli wezmą“.
Piątek: „Niech mnie dyabli wezmą“.
Sobota: „Niech mnie dyabli wezmą“.

Wykłady Związku literatów w Domu artystów (plac św. Ducha)

Początek o godz. 8 wieczór.

Środa 16 bm. Ludwik Skoczylas: „Spirytyzm, jako źródło proroctw“.

Czwartek 17 b. m.: Emil Haecker: „Andrzej Niemojewski jako polityk i literat“.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. Linia A—B. L. 39)

Środa: prof. Uniw. Ign. Chrzanowski: Charakterystyka wieku Oświecenia.

Miejskie Muzeum Przemysłowe, Smoleńsk 9. odczyty publiczne ilustrowane obrazami świetlnemi zapomocą epidiaskopu.

Początek odczytów o godz. 7 wieczór. Wstęp 30 mk.

Piątek, 18 bm.: Dr. Inż. Michał Affanasowicz: Nowoczesna technika na usługach rolnictwa.

Kursa literackie (ul. św. Anny 2)

Początek wykładów o godzinie 7 wieczór.

Środa 16 b. m.: prof. dr T. Kallenbach „Dramat Jul. Słowackiego 1831—1841.“

Czwartek 17 b. m.: dr Leon Chwistek: „Poezya futurystów“ (Czyżewski, Jasieński, Młodożeniec, Stern i Wat, z autorecytacyą autorów i art. teatru Bagatela). Początek o godz. 7 wieczór.

Kabaret w „Odrodzeniu“ (ul. Sławkowska 30)

Zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godzinie 11 i pół wieczór.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).